

Konferencja V

Zmartwychwstanie Pana Jezusa – Maryja jako świadek chwały Bożej

Od krzyża Chrystusa chcemy dzisiaj zwrócić się ku Bożemu grobowi – ku pustemu grobowi. Jako chrześcijanie wierzymy bowiem, że na krzyżu nic się nie kończy, że po nim nie ma śmierci, że jest życie. Bo jak mówił kard. Stefan Wyszyński: „Tylko miłość nie umiera. Dlaczego? Bo Bóg jest Miłością, a Bóg jest nieśmiertelny. Każdy, kto umie miłować, trwa w Bogu, w Bóg w nim. A więc przez miłość każdy z nas [...] może sobie zapewnić trwałość i nieśmiertelność. I tylko przez miłość. Gdy ona jest, wszystko zwyciężymy. Gdy zabraknie miłości, chociażbyśmy wszystko posiadali, wszystko stracimy. Chociażbyśmy nie mieli nic, a miłość jeszcze zachowali, wszystko możemy zdobyć i wszystko osiągnąć”.

Najwierniejszym świadkiem Bożej miłości była Maryja – towarzysza Chrystusa, która Go nie opuściła w Betlejem, w Egipcie, w Nazarecie, na drodze krzyżowej, na Kalwarii i przy grobie zmartwychwstania. Ona do końca wierzyła, że zwycięży Miłość. Choć nie rozumiała, trwała mocna w wierze. Jej postawa jest dla nas wzorem mężstwa i cierpliwości. Tego udzielił Jej obficie Duch Święty. Maryja doświadczyła ogromnego bólu, miecza, który przeniknął Jej serce, ale dzięki ufności słowu Bożemu nie poddała się i nie załamała, choć nadszedł dzień, w którym triumf złego ducha wydawał się pewny. Jezus został skazany na śmierć, była droga krzyżowa – okrutna męka i śmierć na drzewie krzyża. Chrystus umarł jednak tylko jako człowiek. Jako Bóg jest nieśmiertelny. Ostateczny triumf należy do Niego – Zmartwychwstałego. Jezus odniósł ostateczne zwycięstwo nad śmiercią, piekłem i szatanem, nad siłami zła. To zwycięstwo dokonało się na krzyżu, a dowodem tego jest Jego pusty grób.

Chrystus zwyciężył i pokazał nam drogę, którą należy podążać. Jest to droga wojownika. Kroczyła nią wiernie i wytrwale Maryja. W naszym codziennym życiu doświadczamy pokus, przeciwności losu, słabości charakteru. Musimy nieustannie walczyć – o prawość serca i czystość sumienia. To walka o świętość. Jest w niej przy nas nasza najlepsza Matka – Maryja, która była zachowana od grzechu pierworodnego. Ona dzień po dniu towarzyszy nam w tych zmaganiach. Wyprasza nam łaski Ducha Świętego, Ducha Uświę-

ciciela, którym była wypełniona. Wskazuje nam drogę do zwycięstwa, które od Golgoty wiedzie ku pustemu grobowi i radości wielkanocnego poranka. Choć droga ta jest często stroma, kamienista i wąska, wysiłek i trud włożony w jej przejście przynosi chwalebny owoc, którym jest szczęście wieczne.

Maryja uczestniczyła w walce swego Syna. Towarzyszyła Jezusowi i sama niosła krzyż cierpienia. Ale to wszystko już teraz się nie liczy. Ważne jest zwycięstwo. Matka Pana prowadzi nas do pustego grobu swego Syna i zdaje się mówić: patrzcie, jak zwycięża Miłość! Maryja przekonuje nas, że warto podjąć trud walki ze złym duchem. Jako pomoc ofiarowuje nam Różaniec, będący niczym łańcuch na stromym górskim szlaku. Naszą bronią są sakramenty – szczególnie sakrament pokuty i pojednania oraz Eucharystia. Potężnym orężem w tej walce o nasze zbawienie jest słowo Boże, która ma moc nas uświęcić.

W modlitwie, sakramentach i słowie Bożym – tak jak w całym życiu Maryi – jest obecny i działa Duch Święty. To Boży Paraklet udziela nam, przez przemożne wstawiennictwo Bogurodzicy Dziewicy, daru męstwa, tak potrzebnego w codziennym boju z pokusami i słabością charakteru. Maryja odznaczała się wielkim męstwem. To do Niej odnoszą się przede wszystkim słowa z Księgi Przysłów: „Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły” (31,10).

Maryja zachęca nas do gorliwej modlitwy o dar męstwa, abyśmy jako rycerze Chrystusa zdołali odnieść zwycięstwo nad złem. Ona dzieli z nami naszą ludzką kondycję, jest jednak w sposób całkowity otwarta na działanie łaski Bożej. Nie zaznała grzechu, potrafi współczuć nam w każdej naszej słabości. Rozumie grzesznego człowieka i kocha go miłością matki.

Maryja jest pełna Ducha Świętego i o taką pełnię dla nas prosi Boga. Jedynie, czego nam potrzeba, to rozpocząć z Duchem Świętym współpracę. Otworzyć się na Jego działanie i pozwolić, aby przemieniał nasze wnętrza. Owocem Jej współpracy z Duchem Świętym jest nie tylko Boże macierzyństwo, ale też duchowa doskonałość. My również wszyscy jesteśmy do niej wezwani.

Z żywej wiary w nasze zmartwychwstanie zrodziła się w nas przedziwna realna wiara w jego moce, wiara przenikająca niemal całe nasze życie osobiste, rodzinne, zawodowe i życie naszego narodu. W tej wierze towarzyszy i przewodzi nam Maryja, nasza Matka i Królowa z Jasnej Góry. Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest dla nas, chrześcijan, przede wszystkim radosnym

wspomnieniem zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Ale jest też dla nas źródłem naszych małych, codziennych zwycięstw. Najtrudniejszym zaś zwycięstwem jest – jak mówił kard. Stefan Wyszyński – zwycięstwo nad czymś niesłychanie małym – nad sobą. Te zwycięstwa, choć najczęściej ukryte i niezauważane, dają nam najwięcej duchowych mocy, które pochodzą od Ducha Świętego. Przez swoje zmartwychwstanie Pan Jezus ustanowił program życia ludzkości i wzór, według którego my wszyscy, wierzący w zmartwychwstanie ciała, dążymy pogodnie i ufnie – jak Maryja, przezwyciężając grozę i lęk śmierci – ku nowemu życiu, które już nie ustaje. Chrystus jest Wodzem życia. Prowadzi nas ze śmierci do życia, budzi pragnienie lepszego życia, zachęca do przezwyciężania śmierci w każdej dziedzinie naszego bytowania. A tam, gdzie jest Chrystus, tam jest też Jego Matka. Maryja, która z ciałem i duszą została wzięta do nieba, którą – jak śpiewamy w pieśni maryjnej – Trójca Święta posadziła najbliżej siebie, podaje nam rękę i pomaga przejść przez życie. Ona wie, że trudy i cierpienia, które znosimy tu, na ziemi, są niczym w porównaniu z chwałą i szczęściem będącymi naszym udziałem w przyszłym życiu. Warunek jest jeden – trzeba nam otworzyć się na działanie Ducha Świętego i przyjąć do swojego życia słowo Boże.

Jako chrześcijanie jesteśmy ludźmi w drodze. Nasze życie jest pielgrzymką do niebieskiej ojczyzny. Ale – szczególnie w naszej ojczyźnie – żywa jest także tradycja pieszego pielgrzymowania do sanktuariów maryjnych. Co roku w sierpniu po polskich drogach, ze Szczecina i Helu, z Warmii i Mazur, ze skalnego Podhala, z pracowitego Śląska i z każdego niemal zakątka naszej ojczyzny kroczą ku Jasnej Górze dziesiątki tysięcy pątników. Każdy niesie nie tylko plecak z niezbędnym ekwipunkiem, ale także na dnie serca swoje intencje. Często w upalnym skwarze lub w ulewnym deszczu pielgrzymi wytrwale wędrują do celu swojej pielgrzymki.

Sanktuaria są szczególnym przejawem macierzyństwa Maryi w stosunku do ludzi. To domy, w których odczuwa się szczególną obecność Matki. Takich domów jest wiele. I są różne. Zaczynając od domowych czy przydrożnych kapliczek, w których jaśnieje obraz Bogurodzicy, do kaplic i kościołów budowanych ku Jej czci. Są jednak pewne miejsca, w których ludzie szczególnie żywo odczuwają obecność Matki. Promieniają one szeroko, ściągając do siebie ludzi z daleka. We wszystkich tych miejscach wypełnia się szczególny testament ukrzyżowanego Pana. W nich człowiek czuje się oddany i zawie-

rzony Matce; przychodzi tam, aby z Nią jako Matką obcować. Otwiera przed Nią swe serce i mówi Jej o wszystkim: „bierze Ją do siebie” – we wszystkie swoje sprawy, czasem trudne. Sprawy własne, sprawy cudze. Sprawy rodzin, społeczeństw, narodów i całej ludzkości.

Pośrednictwo Maryi ma charakter wstawienniczy: Maryja wstawia się za ludźmi. Ale nie tylko to. Jako Matka równocześnie chce, aby objawiła się mesjańska moc Jej Syna. Jest to moc zbawcza, skierowana do zaradzenia ludzkiej niedoli, do uwalniania od zła, jakie w różnej postaci i w różnej mierze ciąży nad życiem ludzkim.

Najświętsza Maryja Panna jest miłościwą Pocieszycielką w tak licznych boleściach fizycznych i moralnych, które gnębią i dręczą ludzkość. Ona zna nasze bóle i nasze utrapienia, ponieważ również cierpiała, od Betlejem po Kalwarię. Maryja jest naszą Matką duchową, a matka zawsze rozumie swoje dzieci i pociesza je w smutkach. Ona potem otrzymała od Jezusa wiszącego na krzyżu tę wyjątkową misję miłowania nas, jedynie i zawsze, abyśmy doszli do niebieskiego Jeruzalem. Maryja pociesza nas, przede wszystkim ukazując Ukrzyżowanego i raj.

Maryjo, chcemy na koniec zwrócić się do Ciebie słowami papieża Franciszka z encykliki *Lumen fidei*: „Otwórz nas na słuchanie Słowa, byśmy rozpoznali głos Boga i Jego wezwanie. [...] Zasieraj w naszej wierze radość Zmartwychwstałego. Przypominaj nam, że ten, kto wierzy, nigdy nie jest sam. Naucz nas patrzeć oczami Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze. Niech to światło wiary wzrasta w nas coraz bardziej, aż nadejdzie ten dzień bez zmierzchu, którym jest sam Chrystus, Twój Syn, nasz Pan!”.